

Jerzy (Pańkowski)

Autorytet w Kościele

Elpis 10/17/18, 153-162

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AUTORYTET W KOŚCIELE

Prolegomena definicji

Zanim przystąpimy do analizy aspektu teologicznego i patrystycznego znaczenia autorytetu w Kościele, warto spojrzeć, jak ten termin jest definiowany przez współczesne encyklopedie teologiczne. O ile większość terminów eklezyjalnych etymologicznie pochodzi z języka greckiego, o tyle autorytet (gr. *το κύρος*) w większości języków europejskich ma łacińskie korzenie od *auctoritas*. Tym nie mniej, jego znaczenie jest ogólnie definiowane jako wpływ, powaga, czy też nawet władza¹. Grecki termin *το κύρος* jest tłumaczony przez źródła filologiczne jako najwyższa moc (gr. *he hipsistos eksousia*), siła, władza, bezpieczeństwo, gwarancja, itp.² Powyższą krótką konfrontację etymologiczną uzupełniają synonimy słownika wyrazów obcych typu: prestiż, powaga, wpływ, arbiter, znawca, wyrocznia, mistrz, alfa i omega³. Autorytet można odnieść do wielu aspektów, ale zawsze będą one dotyczyły człowieka, dla którego ktoś lub coś może być autorytetem lub też on sam pozostaje takowym dla innych.

Wyznaczony temat określa nam jednak konkretne aspekty znaczenia autorytetu, dlatego przejdźmy do pierwszego z nich – teologicznego.

¹ Zob.: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, I, kol. 1161–1162.

² Zob.: J. Stamatakou, *Leksikon tes Archieas Hellenikes Glosses*, Ateny 1994, s. 560.

³ Zob.: W. Kopaliński, *Słownik Wyrazów Obcych i Zwrotów Obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 53.

Aspekt teologiczny

Przymiotnikowość tego aspektu, już sama w sobie wskazuje na to, Kto jest Autorytetem w świetle teologii. Mamy tutaj do czynienia z Samym Bogiem, Który jest Autorytetem Autorytetów, a więc pełną doskonałością. Chrystus Sam o Sobie powiedział: „Ja jestem Alfą i Omega” [Ap 1, 8], a więc Początkiem i Końcem. Bóg nawet nie jest Autorytetem, ponieważ autorytet, nawet w najdoskonalszej interpretacji tego terminu, będzie zawsze pojęciem ograniczonym.

Żeby to lepiej zrozumieć, przytoczmy tutaj greckie słowo określające termin. Jest nim *ὁπος* co oznacza nie tylko sam termin, ale przede wszystkim granice, poza jakimi przestaje on oznaczać to, co oznacza. Ktoś mógłby jednak powiedzieć, że mimo wszystko Boga określamy w oparciu o istniejącą w Kościele teologię katafatyczną, według którego opisujemy Go za pomocą zrozumiałych pojęć. Wartość teologii katafatycznej tkwi nie w tym, że potrafi on na swój sposób „opisać” Boga, bo to przecież niemożliwe, ale przede wszystkim w tym, że ukazuje pewną perspektywę zrozumienia tego, Kim Bóg Jest, a Kim nie Jest. Nawet wtedy, gdy nazywamy Boga Autorytetem, to wiemy, że nie jest bez autorytetu. I w tym kontekście należałoby tłumaczyć możliwość określania Boga i tym mianem.

Aspekt teologiczny byłby jednak pozbawiony znaczenia i ontologicznego sensu, gdyby rozpatrywać go poza aspektem eklezjalnym. Autorytet Kościoła tkwi w jego jedności myśli i ducha. Urzeczywistnia się on w organicznym istnieniu Kościoła. Pojęcie autorytetu wynika z obecności grzechu i słabości w człowieku. Autorytet jest zatem odniesieniem, wytłumaczeniem, uzasadnieniem, inspiracją do bycia w Kościele. Przejawia się on przede wszystkim w miłości na obraz miłości Bożej⁴. Dążenie do doskonałości ewangelicznej nie odbywa się jednak tylko w oparciu o istniejący autorytet, ale głównie dzięki łasce św. Ducha. Św. Hilarion Troickij mówi: „całe życie kościelne jest

⁴ Por.: J 17, 26.

przejawem właśnie Św. Ducha, wszelki przejaw łaski, wszelka cnota stanowi działanie darów Ducha. Wszystko tworzy jeden i ten sam Duch. Ludzie natomiast, jak mawiał Apostoł Piotr [1P 4, 10] są tylko budowniczymi różnorodnej łaski⁵.

Z powyższego wynika, że należy określić cel i charakter autorytetu. Jego teologiczno-eklezyjalny charakter prowadzi nas do aspektu soteriologicznego. Tylko to, co pomaga człowiekowi w jego drodze ku zbawieniu może nosić dla niego znamiona autorytetu. Soteriologia chrześcijańska, jak wiemy dokonuje się w oparciu o synergizm Boskiego działania i swobodnej woli człowieka. O. Aleksander Schmemmann mówiąc o autorytecie w Kościele, dokonuje tego w korelacji ze swobodą, wolnością człowieka. Twierdzi on, że problemem rzymskiego katolicyzmu jest przesadne akcentowanie znaczenia autorytetu, a mniejsze wolności człowieka, a jeśli już, to pozostaje problem określenia granic i relacji swobodnej woli z autorytetem. Mówiąc prościej, skoro Kościół stanowi autorytet bezwzględny, to nie powinien on ograniczać wolności. Protestanci natomiast większy nacisk kładą natomiast na wolności i to jej nadają znaczenia priorytetu. Tutaj mamy więc do czynienia z odwrotną sytuacją, że to nie autorytet określa granice wolności, ale wolność wyznacza granice działania autorytetu⁶. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku, albo wolność albo autorytet narzucają sobie nawzajem granice. Złożoność pojęć w tym przypadku powoduje charakter alternatywności.

Kościół prawosławny nie jest Kościołem alternatywnym. Nie jest on jednym z Kościołem, autorytetem wśród innych autorytetów, bez którego można żyć i poddać się innym poglądom. Całość chrześcijaństwa w jego ontologicznie eklezyjalnym znaczeniu tkwi właśnie w tym, że nie jest ono religią umiarkowaną, skierowaną do niezdecydowanych ludzi. Kościół stanowi autorytet radykalny, oferujący człowiekowi bardzo konkretne rzeczywistości. Wystarczy spojrzeć na istniejące w nim antytezy: Bóg-szatan, raj-piekiło, życie-śmierć. Nie ma

⁵ Św. Hilarion Troickij, *Bież Cerkwi niet spasienija*, Moskwa 1999, s. 63.

⁶ Zob.: www.kiev-orthodox.org/site/theology/447, p. 2.

w nim miejsca na obecność innych autorytetów w sensie eklezjalnym. Bóg nie jest jednym z bogów, którzy prowadzą do zbawienia, nie jest On Bogiem alternatywnym. Bóg jest Jedynym i jedynie Prawdziwym Bogiem, a mówiąc językiem katafatycznym jest Jedynym i niezastąpionym autorytetem. Podobnie jest z Kościołem, który dla nas prawosławnych pozostaje jedynym Kościołem, poza którym nie ma zbawienia, nie tylko możliwości, ale i samego zbawienia dla tych, którzy Kościół poznali lecz odrzucili.

Należy jednak w tym przypadku zgodzić się w pełni z fenomenalną teologicznie myślą Aleksego Chomiakowa, który mówił: „Kościół to nie autorytet, tak jak i Bóg nie jest autorytetem i Chrystus nie jest autorytetem, ponieważ autorytet jest dla nas czymś zewnętrznym. To nie autorytet, powiadam, lecz Prawda”⁷. Określenie prawdy jest dużo trudniejsze, niż określenie autorytetu. Już Piłat zadał to pytanie Samemu Chrystusowi: „Co to jest prawda?” [J 18, 38] i nie otrzymał na nie bezpośredniej odpowiedzi, widząc tym nie mniej, że jego dialog odbywa się właśnie z Prawdą – Chrystusem. Ustna odpowiedź była tutaj zbędna. Z punktu widzenia filozoficznego prawda należy do pojęć prostych, które zgodnie z starożytną maksymą *τα πρώτα στοιχεία λόγον ούκ έχει* nie podlegają definicyjnej weryfikacji. Prawda jest po prostu prawdą, czyli tym, czym jest w rzeczywistości. Taki stan prawdy jest obecny w Kościele, jako jej źródle w osobie Jezusa Chrystusa. Chomiakow nie powtórzył tym samym błędu teologii zachodniej i nie dokonywał w swoich rozważaniach na temat autorytetu i wolności człowieka kombinacji ich współistnienia i nie ograniczał ani autorytetu swobodą, ani swobody autorytetem. Tylko chrześcijaństwo wniosło do światopoglądu ludzkiego pojęcie dobrowolnego zniewolenia (scs. *swobodnyj rab*). Człowiek, który dokonuje wyboru w imię różnych autorytetów zniewala się sam przez swój wybór. Chrystus natomiast – największy Autorytet Prawdy, a lepiej powiedzieć Prawda, która nie może nie być autorytetem nie ogranicza wolności człowieka w zamian za jego dobrowolne zniewolenie. „Poznacie prawdę,

⁷ Ibidem, s. 5.

a prawda nas wyzwoli” [J 8, 32]. Prawda w kontekście autorytetu nie jest czymś, ale Kimś. Skoro Jezus Chrystus to Głowa Kościoła, a Kościół to żywy Bogoludzki organizm, to w takim razie nie jest on organizacją, ani autorytetem w pojęciu ludzkich autorytetów, lecz Ciałem, ożywianym przez Św. Ducha.

Autorytet ponadto związany jest nierozzerwalnie z podporządkowaniem, a mówić językiem Kościoła Wschodniego, z posłuszeństwem. W Prawosławiu nie oznacza ono zniewolenia, lecz uwolnienie. Warunkiem takiego jego działania jest okazywanie posłuszeństwa w imię Boga, nawet jeśli skierowane jest ono względem człowieka. W osobie ziemskiego autorytetu Kościoła stoi z pewnością biskup, a następnie kapłan. Nie jest on autorytetem samym w sobie, jego autorytet stanowi raczej świadectwo głoszonej i przeżywanej przez niego Prawdy – Jezusa Chrystusa. Stąd właśnie wynika ta fenomenalna idea utożsamiania osoby biskupa z Chrystusem. I dlatego, jak mówi Włodzimierz Łoski: „Postanowienia władzy biskupiej mają charakter obligatoryjny, gdyż biskup działa mocą Bożą; kto podporządkowuje się jego woli, podporządkowuje się woli Bożej. Pewien element osobowy jest tu jednak nieunikniony; biskup, jeśli sam nie uzyskał łaski, jeśli umysł jego nie został oświecony przez Ducha Świętego, może działać według pobudek ludzkich, może błędzić w wykonywaniu mu władzy Boskiej. Oczywiście, odpowie on przed Bogiem za swe czyny, niemniej jednak, będą one miały charakter obiektywny i obowiązujący, z wyjątkiem przypadków, kiedy biskup działa wbrew kanonom, to znaczy niezgodnie z wolą całego Kościoła...”⁸. Świadectwo Prawdy czyni więc z biskupa uosobienie Chrystusa na ziemi.

Z punktu widzenia teologii zachodniej kwestia autorytetu odgrywa pierwszoplanową rolę w kształtowaniu teologii. Jak mówi ewangelicki teolog D. M. Febrin – autorytet wydaje się być ważniejszy nawet od samej prawdy⁹. W Prawosławiu kolejność jest odwrot-

⁸ W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1986, s. 167.

⁹ D. M. Febrin, *Innymi głazami. Wzgląd ewangelickiego christianina na Wostocznoje Prawosławije*, Moskwa 2002, s. 15.

na. Pojawia się jednak znów pytanie: Kto może ustanawiać prawdę? Zachód wskaże na hierarchię Kościoła, a raczej na władzę papieża, protestantyzm na Pismo Święte, a Kościół prawosławny na św. Tradycję, który zarówno władzę administracyjną Kościoła, jak również samo Pismo Święte rozpatruje zawsze w kontekście jednej całości, wyrażanej przez Tradycję Kościoła. Jest ona odniesieniem, gwarancją i weryfikacją życia Kościoła. Prawa ustanawiania prawdy Kościół prawosławny nie przypisuje nawet Soborom Powszechnym. To *charisma veritatis*, czyli dar prawdy, był tym atrybutem Soboru Powszechnego. Oto co pisze na ten temat biskup Kallistos Ware: „Na prawdziwym Soborze Powszechnym biskupi dowiadują się, co jest prawdą i wtedy ją ogłaszają. Takie ogłoszenie weryfikuje się jego akceptacją ze strony całego świata chrześcijańskiego, która (akceptacja), z reguły, nie posiada bezpośredniego wyrażenia, lecz po prostu żyje”¹⁰. Biskupi nie zbierali się więc, aby na nowo ustanowić prawdę, lecz aby wysłuchać, jaka jest prawda, a zatem ją ogłosić.

Ten sam model życia Kościoła funkcjonuje przez wszystkie wieki na przestrzeni całej jego historii. Biskup, będący niewątpliwie autorytetem w Kościele, nie wywyższa się nad Nim i nad pozostałą częścią społeczności Kościoła jako źródło autorytatywnego nauczania. Biskup nie jest źródłem nauki, lecz jej głosicielem. Źródłem jest Sam Bóg. Dopóki biskup nie wykracza poza granice tego nauczania, jego słowo i osoba pozostaje autorytetem – jako tego, kto głosi Prawdę. Tutaj właśnie widać różnicę Wschodu i Zachodu w stosunku do miejsca autorytetu w Kościele. Różnica pomiędzy nimi tkwi w tym, że wiara zachodnia, w jej protestantyzmie, jest wiarą bardziej personalną, natomiast wschodnia zawsze eklezjalną¹¹. W momencie, kiedy Zachód koncentruje się personalnie na osobie papieża, kładąc tym samym główny nacisk na osobę, Wschód podkreśla ideę Kościoła w całości. Wszyscy „nosiciele autorytetu” postrzegani są w ścisłej korelacji ze sobą jako świadkowie jednej i tej samej Prawdy. Autorytet

¹⁰ Ibidem, s. 16.

¹¹ Ibidem, s. 17.

w Kościele Wschodnim nie opiera się na jurydycznej jego stronie, lecz na życiu Kościoła w jego sensie duchowym, a nade wszystko eucharystycznym. Aleksy Chomiakow mówił: „Niezmienność stałość i nieomylna prawda nauki chrześcijańskiej zależy nie od hierarchii, lecz chroniona jest przez całą społeczność Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym”¹². Można zatem przyjąć określenie autorytetu względem osoby biskupa, tylko jako eklezjalnego wyraziciela Prawdy, stąd też przekonanie, że gdzie jest biskup tam i Kościół, a gdzie Kościół, tam musi być biskup.

Prawosławnie odczuwa mimo wszystko pewien eklezjalny dyskomfort, kiedy stawia się na kanwie dyskursu teologicznego pojęcie autorytetu w Kościele. Tak się dzieje z pewnością z uwagi na pewien umowny sposób stosowania i pojmowania autorytetu w Kościele, który często zmierza niestety tylko w jurydyczną stronę. Mikołaj Afanasjew mówi: „Kościół Wschodni nie wyodrębnia żadnego formalnego, jurydycznego autorytetu. Dla niego Chrystus, apostołowie i Sobory Powszechne nie są «autorytetami»”¹³. Tych odważnych słów nie należy jednak pojmować w literalnym ich kontekście. Problem tkwi nie w samym autorytecie, lecz w jego odbiorze przez teologów Wschodu i Zachodu. Chodzi tutaj mianowicie o konfrontację zachodniego indywidualizmu względem wschodniej myśli korporacyjnej, a mówiąc językiem teologii, wschodniej myśli powszechnej (gr. *καθολική*). Wschód dlatego nie tyle podkreśla sam autorytet, ile autorytatywną Prawdę, którą wyraża Kościół.

Aspekt patrystyczny

Z powyższych rozważań nad autorytetem w Kościele prawosławnym widać, jak wielką rolę odgrywa Tradycja Kościoła. Obecność patrystyczna w łonie Kościoła wraz z jej dydaktyką i świadomością

¹² Ibidem, s. 18.

¹³ Ibidem, s. 19.

mością była zawsze antycypacją prawdy i wiarygodności. Tak naprawdę bez Ojców nie ma nauczania Kościoła. Kościół prawosławny w głosie patrystycznym Ojców widzi głos Św. Ducha. Nauczanie Św. Ojców utożsamia się z Tradycją Kościoła, z jego wiarą i myśleniem (gr. *το φρόνημα*) zawsze w świetle dogmatycznej nieomyślności. W kwestii autorytetu Kościoła to ma ogromne znaczenie. Ojcowie są autorytetem, który urzeczywistnia się w *consensus patrum*. Ich nauka wynika z dwóch źródeł: Pisma i Tradycji. Tradycja natomiast, jako przejaw autorytetu jest kontynuacją, poszerzeniem i wzrostem Pisma – jak przekonuje nas prof. Stylianos Papadopoulos¹⁴. Tradycja Kościoła jednak nie rozpoczyna się od Ojców, ale od Samego Jezusa Chrystusa. Warto zadać w tym miejscu pytanie, a mianowicie, czy Ojcowie popełniali błędy, jako autorytety Kościoła? Ojcowie teologizowali w oparciu o oświecenie Św. Ducha, ale i naukowe argumenty. Ojcowie błędzili i popełniali błędy w tych przypadkach, kiedy Tradycja Kościoła nie przyjęła ich nauki. Takie przypadki to chociażby: chiliastyczna nauka św. Ireneusza, czy też nauczania św. Atanazego Wielkiego o tożsamości Boskiej istoty i hipostazy, a już na pewno nauka o apokatastazie św. Grzegorza z Nyssy¹⁵.

Ważne jest jednak stanowisko św. Focjusza patriarchy Konstantynopola, który twierdzi, że Ojcowie, jako autorytety Kościoła, popełniali błędy tylko wtedy, gdy nie byli pytani o zdanie i pogląd, a mimo to wyrażali go indywidualnie¹⁶. Ich pogląd nie dotyczył wtedy dogmatycznego problemu danej epoki. Kryterium Kościoła jest w tym przypadku inne. Oto co czytamy w klasycznych podręcznikach patrologii: „Błąd jednego z Ojców nie wyobcowuje Kościoła. Kościół, co ważniejsze, nie odrzuca tego, kto się pomylił, ponieważ dobrze wie, że Ojca Kościoła nie dyskredytuje jeden z jego błędów. Jediną jednak rzeczą, na którą Kościół zwraca uwagę to, aby nie podążali dalej za swoim błędem. Klasycznym tego przykładem jest stanowisko Kapa-

¹⁴ Zob.: St. Papadopolou, *Patrologia A'*, Ateny 1994, s. 42–43.

¹⁵ Ibidem, s. 45.

¹⁶ Ibidem, s. 45.

dockich Ojców względem św. Atanazego¹⁷. Autorytet patrystyczny widoczny jest również w tematyce teologii poszczególnych Ojców, która musi wiązać się z życiem, problemami oraz teologicznymi kryzysami danej epoki. Nie ma takiego Ojca Kościoła, ani też nigdy nie będzie, który zajmowałby się zagadnieniem nie nurtującym bezpośrednio Kościoła. I jeszcze jedno, zagadnienie to musi mieć podłoże soteriologiczne, które wpływa na zbawienie człowieka. W tym dokładnie tkwi autorytet patrystyczny Kościoła¹⁸.

Ten autorytet nie pozwala nam jednak patrzeć na Świętych Ojców, jako na kolektywną grupę działającą w Kościele, która pretenduje na odrębną dziedzinę teologiczną. Ojcowie przecież żyli w różnych uwarunkowaniach epokowych i w odległych od siebie nawzajem czasach. To, co ich łączy i nadaje patrystycznego autorytetu, to ich teologiczna zgoda, a więc znany *consensus patrum*. Odmienność niektórych poglądów nie wskazuje jeszcze na brak consensusu i autorytetu¹⁹. Św. Ojcowie mieli własne poglądy, które często nie zgadzały się nawzajem, ale nie posiadały one wartości autorytetu patrystycznego. Musieli się zgadzać w jednym, a mianowicie w istocie Teologii. Tutaj nie było mowy o odmienności poglądownej, albowiem Prawda może być tylko jedna. Różne bywają tylko drogi i źródła prowadzące do Prawdy²⁰.

Reasumując należy podkreślić, że Autorytet w Kościele prawosławnym utożsamiany może być tylko z Prawdą. Kościół jest Prawdą, ponieważ Jego Głowa – Jezus Chrystus Sam siebie nazwał Prawdą. Prawda dla Kościoła prawosławnego nie jest czymś, lecz Kimś. Wartości Autorytetu nabiera zatem nie Kościół jako instytucja, ale jako żywy organizm, który istnieje ontologicznie i organicznie. Ten, kto

¹⁷ Ibidem, s. 45.

¹⁸ Por.: ibidem, s. 47.

¹⁹ Zob.: Biskup Hilarion (Alfiejew), *Prawosławnoje bogostowije na rubieże epoch*, Kijów 2002, s. 448.

²⁰ Por.: ibidem, s. 450.

wyraża myśl Kościoła jest autorytetem nie z uwagi na jego personalny charakter, lecz eklezjalny, czyli zgodny z całością. Ojcowie Kościoła wyrażali jedną Prawdę i tym samym ich słowa nabierały wartości autorytatywnej. Tylko wtedy, kiedy nie byli pytani przez Kościół o zdanie, a mimo to wyrażali własne poglądy, które nie nurtowały bezpośrednio Kościoła, ich zdanie nie miało wówczas charakteru obligatoryjnej akceptacji jako stanowiska Kościoła i Jego Autorytetu. W tym właśnie tkwi piękno Tradycji Kościoła, dla której nie można tak po prostu teologizować. Tradycja sama z siebie rodzi Teologię, będącą przede wszystkim życiem w Chrystusie. To ono stanowi przykład autorytetu, jakiego nie sposób przyjąć bez zaangażowania się w nie bezpośrednio. Dla Kościoła autorytet jest tylko jeden i nie stanowi on jednego z autorytetów. Alternatywność jest nieobecna w Kościele, w którym albo się jest, albo nie. Brak akceptacji i przyjęcia nauki Kościoła wyobcowuje jego członków z eklezjalnego ciała. Dlatego tak ważną cnotą w życiu Kościoła jest cnota absolutnego posłuszeństwa wobec jego nauki i życia, które stanowią jedyny autorytet dla człowieka.